

W całym kraju głosowało 97,2 proc. uprawnionych

Wstępne nieoficjalne wyniki wyborów do Sejmu

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB

Cena 50 gr Nr 127 (6474)

WTOREK, 1. VI. 65 r.

Kurier

szczęciński

WARSZAWA PAP. Jak dowiadyuje się PAP, że wstępnych i nieoficjalnych obliczeń wynika, że w niedzielnych wyborach do Sejmu i rad narodowych wzięło udział w całym kraju 97,2 proc. ogółu uprawnionych do głosowania.

W poniedziałek wieczorem Polska Agencja Prasowa otrzymała wstępne, nieoficjalne wyniki wyborów do Sejmu PRL. Z danych tych wynika, że w skład nowego Sejmu weszło 460 posłów spośród 616 kandydatów wysuniętych przez Front Jedności Narodu. Są wśród nich czelwizi działacze PZPR, ZSL i SD, organizacji młodzieżowych i społecznych, robotnicy i chłopcy, pracownicy nauki, działacze kultury, bezpartyjni przedstawiciele społeczeństwa.

Oficjalny komunikat Państwowej Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do Sejmu PRL opublikowany zostanie w środę, 2 bm.

Według wstępnych, nieoficjalnych wyników, w okręgu nr 67 — SZCZECIN liczba uprawnionych do głosowania wynosiła — 313541 osób, liczba głosujących — 299 833 czyli 95,6 proc. Głosów ważnych oddano — 299 575 czyli 99,9 proc. —

Największą liczbę głosów otrzymali kandydaci:

JEDRYCHOWSKI Stefan	292 117	czyli 97,5 proc. ważnych głos.
JARUZELSKI Wojciech	291 064	czyli 97,2 " " "
PRUSIŃSKI Kazimierz	293 129	czyli 97,9 " " "
GRZYWIŃSKI Stanisław	294 322	czyli 98,3 " " "
KOŚCJĄNSKA Zuzanna	294 497	czyli 98,3 " " "
CHUDZIŃSKI Antoni	294 308	czyli 98,3 " " "
BEZLER Józef	294 221	czyli 98,2 " " "

Dotychczas podano nieoficjalne wyniki głosowania w dwudziestu okręgach wyborczych. Zamieszcza je dzisiejsza prasa poranna.

Z Wietnamu

W 3-godzinnej bitwie z partyzantami zginęło 45 żołnierzy USA

NOWY JORK PAP. Uciechy już strzały w Quang Ngai, które w ciągu 3 dni były obiektem największego ataku powstańców w wojnie w Wietnamie Południowym. W bitwie pod Quang Ngai straty w zabitych, rannych i wziętych do niewoli wojsk południowo-wietnamskich szacowane są na przeszło 700 żołnierzy. Jedno ze wzgórz na zachód od Quang Ngai pokrywały trupy przeszło 100 żołnierzy wojsk południowo-wietnamskich.

Według najświeższych doniesień z bazy Da Nang, oddziały patriotów południowowietnamskich, które atakowały ostatnio miasto Quang Ngai wycofały się w góry otaczające to miasto. Dziś rano do zmieniane pozycje partyzantów sa mołoty amerykańskie obrzucały bombami. Do akcji zwalczania pozycji partyzanckich użyto także napalmu.

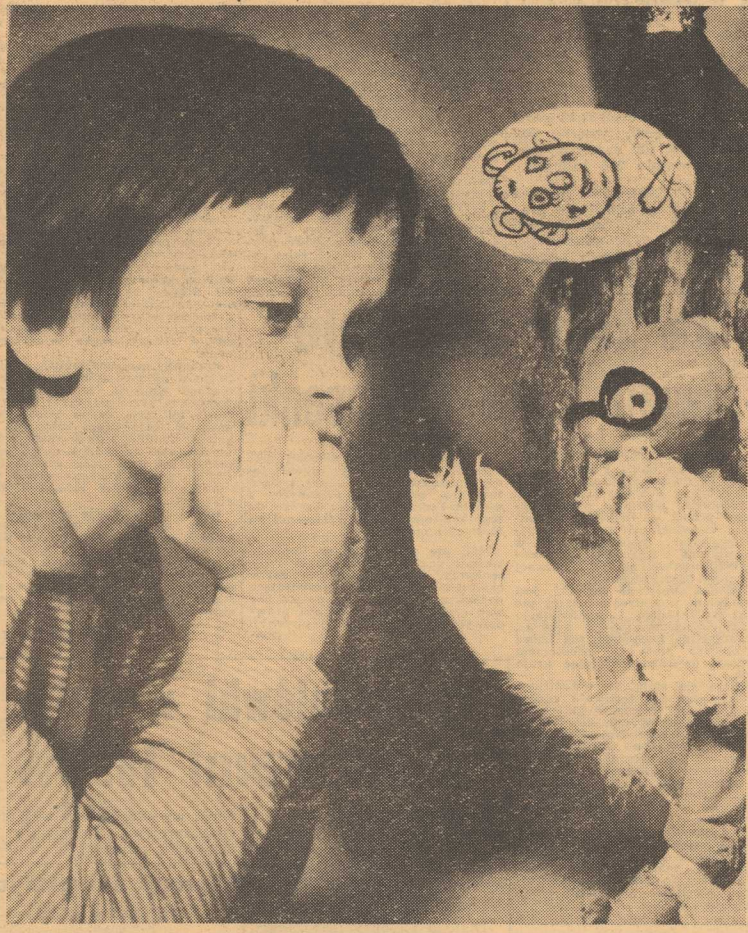
Agencja Reutersa powołując się na radio Hanoi pisze, że w walkach jakie w czwartek i piątek ubiegłego tygodnia toczyły się w górach Thanh, w okręgu Tam Ky zginęło 15 żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej. Podkreśla się przy tym, że jest to pierwszy wypadek, kiedy w tak krótkiej bitwie trwała ona około 3 godzin i ginęła tak duża liczba amerykańskich „marines”.

Wesołe jest życie starszuszka...

MEKSYK. W Santiago de Chile stanęła na ślubnym kobiercu niejaka Jose Del Carmen Baeza Reyes oraz jego oblubienica Zulema Romero Campos. Ceremonia ślubna została nieco opóźniona, ponieważ „panna młoda” dostała ataku bólow reumatycznych. 80-letnia Zulema wystąpiła w białej sukni i w wianku na głowie, ponieważ wychodziła za mąż po raz pierwszy. Natomiast jej sutenki wybraniec żenił się po raz drugi.

BONN. Na 8 miesięcy pobytu w domu starców skazał sąd w Wuerzburgu pewnego człowieka oskarżonego o kradzież dwóch torebek damskich. Ten łagodny wyrok tłumaczy się faktem, iż złodziejczak liczy sobie 83 lata. W swoim życiu stawał on 23 razy przed sądem, który skazał go za analogiczne przestępstwa łącznie na 13 lat więzienia.

Dziś Międzynarodowy Dzień Dziecka



Gestapowskie metody Imberta

WASZYNGTON PAP. USA nie przestają ingerować w wewnętrzne sprawy Republiki Dominikańskiej. Jak donosi korespondent „Chicago Tribune” z Santo Domingo, przybyło tam 10 agentów Federalnego Biura Śledczego, aby przeszkolić policję dominikańską wchodzącą w skład wojsk junty wojskowej popieranej przez Amerykanów.

O charakterze reżimu IMBERTA świadczy opowiadanie pewnego Amerykanina, który przypadkiem dostał się do więzienia junty i

przebywał tam przez 15 dni. W rozmowie z korespondentem dziennika „Washington Post” 29-letni Andres Gilbert Garcia oświadczył, że w przepchnionym więzieniu miaszczka Victoria w pobliżu Santo Domingo był on wraz z przetrzymawanymi tam Dominikańczykami hiszpańsko bity. Według jego słów w więzieniu tym przebywa w niedzielnych warunkach ponad 5 tys. więźniów. Garcia opowiadał, że żołnierze Imberta aresztują ludzi bezpośrednio przy warsztatach pracujących na ulicach, wtracając do więzień mężczyzn i kobiet podejrzanych o sympatyzowanie z powstańcami. Aresztanci bici są pałkami i kolbami karabinów,

Tragiczny skok spadochroniarki

LONDYN PAP. Jedyna kobieta biorąca udział w zawodach o mistrzostwo Republiki Południowej Afryki w skokach spadochronowych, 24-letnia studentka Rosalinde van der Riet rozbiła się w poniedziałek na lotnisku w Johannesburgu spadając z wysokości ponad 2 tys. metrów. Uderzyła ona o ziemię z szybkością blisko 160 km na godz. Spadochron otworzył się częściowo dopiero w ostatnim momencie. Zawodniczka zmarła w drodze do szpitala.

Oficjalne wyniki wyborów do Rad Narodowych w woj. szczecińskim zamieszczamy na str. 2.

Poważny incydent na granicy izraelsko-jordańskiej

LONDYN PAP. W Jerozolimie — mieście podzielonym między Izraelem i Jordanią, doszło w poniedziałek do poważnego incydentu zbrojnego. Rzecznik armii jordańskiej oświadczył, iż Izrael wysłał patrol do pasa „ziemi niczyjej” między dwoma sektorami, prowadząc 15-minutową wymianę ognia artyleryjskiego między żołnierzami jordańskimi i izraelskimi. Według komunikatu rządu w Tel Avivie, po stronie izraelskiej, 2 osoby zostały zabite a 4 ranne. Nowy incydent zbrojny na linii rezejmowej — dzielnicy Jerozolime, był pierwszym w tym mieście od lutego br. Obie strony przedłożyły protesty mieszanej komisji rozejmowej.

Dziś Erhard przybywa do USA

NOWY JORK PAP. Kanclerz boński Ludwig ERHARD przybywa dziś do Stanów Zjednoczonych na rozmowy, które koncentrować się będą wokół kwestii pogłębiających się rozbieżności między Francją a jej sojusznikami z NATO.

Znów sabat rewizjonistów w Berlinie zach.

BERLIN PAP. W niedzielę doszło ponownie w Berlinie zachodnim do masowego spotkania członków rewizjonistycznych „ziomkostw” na które przybyli tysiące uczestników z Niemiec zachodnich. Spotkanie to stało się znowu okazją do prowokacyjnych wypadków przeciwko NRD oraz żądań przywrócenia granic niemieckich z roku 1937. Pisma powitalne na to spotkanie odwetowo wysłał boński minister LEMMER i nadburmistrz Berlina zachodniego, BRANDT. Solidaryzowali się oni z żądaniami wzięcia NRD do Niemiec zachodnich oraz przywrócenia granic z 1937 roku.

ze swiata

Jedna czwarta w miastach

Opracowany w ONZ raport na temat rozwoju ludności miast i wsi na świecie pokazuje, że blisko jedni...

Ameryka Północna, Europa, Oceania i Związek Radziecki są blisko dwukrotnie bardziej zurbanizowane...

W niektórych częściach świata, mianowicie w Ameryce Łacińskiej i w Afryce ludność miejska dąży do skupienia się wokół jednego...

Skradzione obrazy

Tym razem lupem złodziei dzieł sztuki padły niezmiernie cenne obrazy z posiadłości pewnego kalifornijskiego milionera...

„Amerykanie, zostańcie w domu”

„US stay home!” — „Amerykanie, zostańcie w domu!” — pod tym hasłem rząd amerykański prowadzi kampanię...

„US stay home!” — „Amerykanie, zostańcie w domu!” — pod tym hasłem rząd amerykański prowadzi kampanię...

„US stay home!” — „Amerykanie, zostańcie w domu!” — pod tym hasłem rząd amerykański prowadzi kampanię...

Gdyby wszyscy Murzyni...

Jeżeli propozycje Johnsona w sprawie zniesienia ograniczeń wyborczych dla ludności murzyńskiej...

Jeżeli propozycje Johnsona w sprawie zniesienia ograniczeń wyborczych dla ludności murzyńskiej...

Po co Erhard jedzie do USA?

Na 10 dni przed wizytą generała de Gaulle'a w Bonn kanclerz Erhard udaje się wraz z ministrem Schröderem do Stanów Zjednoczonych.

RZĄD BOŃSKI stara się nie nadawać tej wizycie rozgłosu. Oficjalnie mówi się, że kanclerz Erhard udaje się do Stanów Zjednoczonych...

Przyczyny tego pomniejszenia wizyty leżą zarówno w Waszyngtonie jak i w Bonn. Prezydent Johnson odmówił ostatni przyjęcia premiera Indii, Shastri, rzekomo z powodu „braku czasu”...

Erhardowi jest to na rękę. Prezydent de Gaulle i tak już określa NRF jako amerykańskiego satelitę. Erhard chce uniknąć wrażeń, że jedzie do Waszyngtonu przed spotkaniem z de Gaulle'em na konsultacji i po nowe atuty. Wiado...

Erharda interesuje oczywiście dialog na temat MLF bądź innej formy udziału NRF w atomowym arsenale Johnsona — wnioski, jakie wynikają z francuskiej obstrukcji w NATO i poważnie dyskutowanej w Waszyngtonie możliwości opuz...

HURAGAN, który przeszedł przez miasteczko Addison (35 km od Chicago), zniszczył wiele domów. Wiatr zawiesił także na przewodach wysokiego napięcia dach miejscowej restauracji. CAF



czenia NATO przez Francję. Rola NRF, jako głównej bazy Stanów Zjednoczonych w Europie wzrosła by w takim wypadku niepomiernie.

W tej sytuacji, by nie drażnić prezydenta de Gaulle'a przed jego przyjazdem do Bonn, czyni się wysiłki, by na dać spokój Erhard—Johnson...

Poza tym Bonn stara się w ostatnich dniach świadomie i celowo pomniejszać rozbieżności i sprzeczności na linii Paryż—Bonn.

Ataki kół oficjalnych na pułkownika de Gaulle'a ustaly. Nawet wypowiedzi wiceprzewodniczącego francuskiego Zgromadzenia Narodowego Schmittleina, który ostrzegał na łamach „L'Express” przed niemieckim nacjonalizmem...

Kanclerz Erhard stawiał natomiast ostatnio... francuskie poparcie w kwestii niemieckiej.

Rekord pobił jednak minister Schröder, oświadczając wczoraj na konferencji ewangelickiej CDU/CSU w Bonn, że sprzeczności francusko-niemieckie w kwestii integracji Europy zachodniej mają charakter drugorzędny...

W sumie jednak referat ministra Schrödera stanowi jedno wielkie milczenie. Schröder z dużą zrezygnacją omówił sytuację „nie zamykając żadnych drzwi, ale też żadnych nie otwierając” — jak to określa „Kölner Stadt Anzeiger”.

Sensacją polityczną na konferencji ewangelickiej CDU/CSU był natomiast referat młodego profesora Pannenberg, teologa ewangelickiego z Moguncji. Profesor Pannenberg wypowiedział się dość niedwuznacznie za uznaniem granicy na Odrze i Nysie.

Prawne podstawy żądania przywrócenia granicy z 1937 roku, o których tyle się w NRF krzyczy, określili on „jako dość abstrakcyjne”. Żądanie przywrócenia granic z 1937 roku i wypędzenie Polaków z ziem nad Odrą i Nysą określił on jako „nierrealne nadzieje” i stwierdził, że „podtrzymywanie przy życiu tego rodzaju celów w części społeczeństwa NRF nie powinno mieć zachęty ze strony oficjalnej”.

MOST przez Cieśninę Mesyńską

WSTĘPNE BADAŃNA dna morskiego w Cieśninie Mesyńskiej, przeprowadzone przez francuskiego oceanografa, J.Y. Cousteau, pokazały, że w zasadzie budowa mostu przez Męśny jest możliwa. W każdym razie uda się w jej nierówne i pośladowane dna wbić filary. Tak więc odpowiedź na pierwsze pytanie, jakie postawiła sobie włoska spółka budowy mostu między „Bitem” włoskiego kontynentu a Sytyllą wypadła twierdząco.



Jeżeli most ten kiedykolwiek powstanie włosi marzą o nim od blisko stu lat — budowa powina na się przyczynić do położenia kresu społecznej, gospodarczej i politycznej izolacji Sytyli — trzy czyny niedy i separaryzmu, panujących na tej wyspie.

Projektowany most dobrze świadczy o umiejętnościach inżynierów. Jego rozpiętość byłaby największa na świecie. Filary zanurzają się poniżej 150 m pod powierzchnię cieśniny.

Wstrząs się jednak licząc przesłody. Silne, wirujące prądy w Cieśninie Mesyńskiej czynią jej wody szczególnie niebezpiecznymi dla żeglarzy. Ślad w starożytności o osiedlenie położone na włoskim brzegu skały Sytyli i burzliwych odmętów — Charybdy — po stronie sytyllskiej, w postaci potworów, płci żeńskiej.

Dodatkowa trudność stworzą góry wybuchów sejsmicznych. Trzęsienie ziemi w 1908 roku spowodowało obniżenie się dna cieśniny od strony Sytyli. Budownicowie mostu muszą mieć pewność, że ich konstrukcja wytrzyma wstrząsy tego rodzaju. (Jr)

Korespondencja z Czechosłowacji

DŁACZKO ma taki łagodny, a przy tym swoiście ostrawy smak, dlatego nigdy po nim nie boli głowa, dlatego pobudza apetyt, dlatego nawet lekkoze go zalecają. Dlaczego do tej pory w Czechosłowacji, ani indziej nikomu się nie udało go naśladować? Medycyna nad tym mąstowo czuwała. Pilzneńskiego Urquellu na całym świecie. A było niemało z granicznych speców, którzy chcieli...

Aby dociec, skąd ta sława i te zalety Prazdroju, trzeba przedsięwziąć drogę powstania tego napoju, odznacającego się jasną złością barwą, gęstą pianą, niezwykłym smakiem pochodzącym z harmonii słodu i chmielu. Trzeba sięgnąć do pozłokich kart historii...

Nie zawsze chwalono zalety piwa warzonego w Pilźnie. W XV wieku książę Hilaris z Litomierza powiedział w którymś z swych publicznych exposé, że „...w mieście warzy się napój cierpiący i jado-wity, który kamień płodzi i nerki sejska...” A sto lat później skarżył barwę, gęstą pianą, niezwykłym smakiem pochodzącym z harmonii słodu i chmielu. Trzeba sięgnąć do pozłokich kart historii...

TAJEMNICE pilzneńskiego prazdroju

Historyczne źródła zawierają wiele skarg na ówczesnych słodowników, że dawali za dużo słodu kosztem chmielu, albo na piwowarów, że dodawali do piwa perzu i piłonu zamiast chmielu, albo na karczmarzy, że czyste piwo „dla nikczemnego zysku zatruliwiali jakimś przyprawami”. Jak tam było, tak było, w każdym razie prawo warzenia piwa miał wtedy każdy dom w obrębie miasta. Posiadacze tych przywilejów sami się starali o łączność ze słodami, o chmielu, drewno na opał, angażowali słodowników i piwowarów. Co dom, to browar, co browar, to inna recepta. I tak trwało przez stulecia...

Tak więc, kiedy w 1342 roku powstał w Pilźnie „Browar Mieszczanowski”, dzisiejszy „Prazdroj”, było do czego nawiązać. Dobrych doświadczeń w warzeniu piwa było w mieście dosyć. Jedną z starych recept dała początek sławie dzisiejszego Prazdroju. Popularność „pilznera” rosła z roku na rok. W 1382 r. browar miał już własne składy w Wiedniu, Lipsku, Triescie, Berlinie, przedstawicielstwa w Nowym Jorku, Hamburgu, Budapeszcie, Kolonii i innych dużych miastach. Czym więcej się „urquell” rozprzestrzenił po świecie, tym więcej browarów usiłowało wykryć tajemnicę powstania. Na próżno.

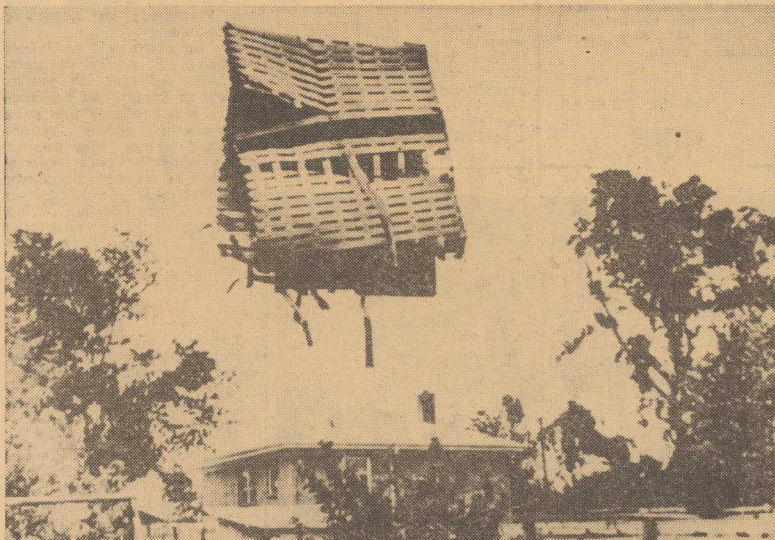
A jednak, gdy o receptę na pilzner zapytał głównego słodownika pilzneńskiego browaru, inż. Hlavaczka, wyglądało to nader prosto: „Pilzneński Prazdroj warzy się z wody, która pochodzi z miejscowej artystycznej studni, i posiada odpowiedni skład chemiczny, z północno-czeskiego chmielu i z najlepszego morawskiego słodu. A że po pilznerze nie boli głowa, to już kwestia proporcji różnych lotnych substancji do zawartości alkoholu i stopnia zakwaszenia uzyskanego w procesie technologicznym. Pilzner pobudza apetyt dzięki soplej dawce chmielu, pewnej ilości garbika, substancji gorzkiej i dekstryny.

Choćby warzmy w Pilźnie milion hektolitrów rocznie, popyt wciąż wzrasta, toteż zakład będzie się modernizować, nie odchodzić, oczywiście, od tradycyjnej, klasycznej technologii. Bez niej przecież Prazdroj nie byłby Prazdrojem.

Nasze piwnice mają 3 kilometrów długości, mieszczą 90 oddziałów, w których leżakuje piwo w 600 kuf z bukowego drzewa, każdej pojemności 30 do 80 hektolitrów. Leżakowanie trwa 4 do 6 miesięcy.

Jak więc widzicie — mówi inż. Hlavaczka — warzenie pilznera, odbywa się bez żadnych tajemnic. No, jeżeli chodzi o jakieś tam technologiczne drobiazgi to... I tu inżynier milknie dyplomatycznie.

KAREL ZIDEK





1 CZERWCA br. na siedmiu bardzo atrakcyjnych i malowniczych trasach wodnych na Mazurach rozpocznie rejsy kilka statków Zegluga Mazurskiej.
NA ZDJĘCIU: na przystani Zegluga Mazurskiej w Giżyku. CAF — fot. Moroz

Inicjatywa na wagę złota

Spoleczny ruch kulturalny, obejmujący swym zasięgiem coraz więcej działaczy z różnych środowisk, jest bez wątpienia jednym z najcenniejszych osiągnięć naszej polityki kulturalnej na przestrzeni ostatnich lat, co więcej — jest on podstawowym warunkiem rzeczywistego upowszechnienia treści kulturalnych wśród ogółu społeczeństwa.

Jednym z głównych założeń, jakie przyswieceło inicjatorom przy powoływaniu do życia Szczecińskiego Towarzystwa Kultury, było właśnie skupienie w jego szeregach działaczy inteligencji twórczej, wciągnięcie do pracy kulturalno-osiwiatowej ludzi z inicjatywą, którym sprawy upowszechniania kultury nie są obojętne. Decyzję taką podjęła społeczna potrzeba, podyktował sam kierunek rozwoju kultury. STK założone w lutym 1964 r. liczy dziś ponad 700 członków indywidualnych oraz 40 zbiorowych czyli instytucji i zakładów pracy. Właśnie działalnosc tych wszystkich ludzi, skupionych w szeregach Towarzystwa, składa się na dotychczasowy dorobek tej organizacji, na efektywne wyniki, które liczą się już w ogólnym bilansie kulturalnym ostatniego roku. O tych sprawach rozmawiamy z sekretarzem STK — p. mgr STANISŁAWEM KRZYWICKIM.

„Szczecińskie Towarzystwo Kultury nie było pierwszą jaskółką na naszym terenie. Przed założeniem STK działali już podobne towarzystwa w Choszczynie, Kamieniu, Wolinie i Stargardzie. Dziś w wojew. szczecińskim działa 11 regionalnych towarzystw kulturalnych (oraz 2 kółka STK: w Goloniewie i Dębnie), skupiających ok. 4 tys. członków. Te terenowe organizacje nie stanowią, jak się to czasem sądzi, oddziałów Szczecińskiego Towarzystwa Kultury, lecz działają samodzielnie, w oparciu o własne programy. Programy nierzadko bardzo ambitne, uwzględniające własne możliwości i lokalną specyfikę. Rola STK — to głównie pomoc w realizacji tych programów, wymiana doświadczeń, pewne kierunki inspiracji. Rozwijający się społeczny ruch kulturalny w terenie wy maga wreszcie koordynatora niektórych poczynań, którego pomoc jest w takich razach niezbędna.

Jedną z cennych inicjatyw Szczecińskiego Towarzystwa Kultury, która przyczyniła się do naszego województwie do znacznego ożywienia zainteresowania sprawami regionu — jest tworzenie tzw. izb pamiętek, stanowiących interesujący załączek przyszlých muzeów regionalnych. Poza głównym celem uchronienia przed zapomnieniem ciekawych i często unikalnych już dokumentów, izby pamiętek spełniają ważną rolę wychowawczą: szerzą wiedzę o regionie, uczą szacunku dla własnych osiągnięć i przywiązania do ziemi, na której się żyje. Izby pamiętek, to jeden

z cennych przejawów społecznej inicjatywy.

Ważną rolę w upowszechnianiu treści kulturalnych na wsi i w małych miasteczkach, odgrywają w naszym województwie Rejonowe Ośrodki Kultury. W istniejących obecnie 52 ROK-ach prowadzi się ożywną działalność kulturalno-osiwiatową. Do form pracy szczególnie popularnych w tych placówkach należą odczyty i prelekcje związane z regionem, je go przeszłością, zabytkami i rozwojem. Na uwagę zasługują coraz częstsze formy upowszechniania kultury pastycznej wśród miejscowej ludności. Służą temu organizowane w ROK-ach wystawy współczesnej plastyki, spotkania z przed stawicielami środowisk twórczych, czy wreszcie — jak to miało miejsce ostatnio w Węgorzynie — stałe galerie malarstwa, przekazywane w darze przez szczecińskich artystów. Rejonowe Ośrodki Kultury programują ponadto działalność świetlic gromadzkich w liczbie 70 placówek.

Rejonowe Ośrodki Kultury stały się rzeczywistymi ośrodkami upowszechniania treści kulturalnych szczególnie na wsiach i w małych miasteczkach. Cechą znaną przeobrażeń kulturalnych, jakie się u nas dokonują jest bowiem fakt, że obejmują one swym zasięgiem te właśnie ośrodki, które często pozostawały na uboczu. Dziś wieś i małe miasta mają ambicje uczestniczenia, na równi z wielkimi skupiskami miejskimi, w życiu kulturalnym; co więcej, życie to tworzą i rozwijają przy pomocy własnych sił i własnej inicjatywy. I ten fakt jest najcenniejszą zdobyczą społecznego ruchu kulturalnego.

ZBIGNIEW DYLIŃSKI



Wróg atakuje domy

Niewłaściwa obróbka okien dachowych, kominów i murów ogniowych powoduje nie szacunkowo 88,9 proc. dachów. 25 proc. budynków nie posiada rynien, w wielu domach rynny są pozapychane, bądź mają nie uregulowany spadek, 62 procent podłóg w domach porażonych jest przez owady: kołatka, spuszczela i miagowca. Jeszcze gorzej jest z podłogami na strychach — są porażone w 98 procentach. 32 proc. budynków niszczy grzyb domowy. Rocznie gospodarka województwa ponosi z tego tytułu straty rzędu pół miliarda złotych.

Do takiego wniosku doszli eksperci Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Budziszynie, inż. Włodzimierz KARCEWSKI i mgr Jerzy ROMAN po opracowaniu na zlecenie jednostek administracyjnych resortu Gospodarki Komunalnej orzeczenia mykologiczno-budowlanego dla kilku miast i miasteczek w województwie szczecińskim. Łącznie przebadano 637 budynków. Trzeba podkreślić, że tego rodzaju orzeczenia opracowywane dla całych miast i miasteczek jest pierwsze w Polsce.

Magazyny - kolosy w szczecińskim porcie

NA ZAMÓWIENIE dyrekcji Zarządu Portu Szczecińskiego Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego buduje na nabrzeżu Rumuńskim dwa wielkie magazyny. Jeden z kolosów będzie gotowy za kilka dni. Na naszym zdjęciu przedstawiamy drugi z magazynów dla zobrazowania naszym czytelnikom wielkiej rozpiętości konstrukcji dachowej.

W Polsce jest to czwarta konstrukcja o tak wielkim prześwicie między podporami. Każdy z dźwigarów kablobetonowych waży 18 ton (w betonie napiętych zostało 10 kabli, składających się z 12 prętów o przekroju 5 mm). Specjalistyczne roboty kablobetonowe prowadzi podwykonawca — Strzebińskie Zakłady Konstrukcyjne i Elementów Żelbetonowych „KONSBBET”. Kierownikiem robót jest Józef MOHRUS. Magazyn na nabrzeżu Rumuńskim zwiększa znacznie możliwości i potencjał składowy szczecińskiego portu.

(wit)

Fot. St. CIEŚLAK

Tak na przykład stwierdzono, że w powiecie kamińskim wskaźnik zagrzybienia wynosi 316 proc. w stosunku do średniej krajowej, a wskaźnik porażenia przez owady — odpowiednio 143 proc. Straty spowodowane przez korozję biologiczną zamykają się w tym powiecie szacunkową sumą ponad 2,7 mln złotych rocznie. Czynnikiem sprzyjającym agresji szkodników biologicznych jest zawilgoconie budynku i nieodporność (brak właściwej impregnacji) drewna.

Stwierdzony stan techniczny dowodzi, że administracje domów nie kontrolują stanu budynków i nie prowadzą właściwej konserwacji budynków. Jednocześnie potrzebna jest zdecydowana kontrakcja w celu zwalczania szkodników biologicznych.

Trzeba jednak sięgnąć do zorganizowanego zwalczania szkodników i zabezpieczenia drewna konstrukcyjnego, wprowadzić jako obowiązujące okresowe kompleksowe przeglądy wszystkich budynków w miastach i miasteczkach, przestrzegać obojętne opracowywania dla każdego remontowanego budynku ekspertyz mykologiczno-budowlanych, zapewnić fachowy nadzór nad pracami impregnacyjnymi i odgrzybieniami oraz egzekwować od wykonawców 3-letni okres gwarancyjny robót odgrzybienych.

Przedsięwzięcia te powinny mieć zastosowanie także w stosunku do właścicieli domów, stojących się ścianami szczytowymi z budynkami administracyjnymi przez gospodarke komunalną. Konieczne jest również likwidowanie źródeł infekcji, które stanowią ruiny nie zamieszkałych budynków i dzieł wstawianych zabudowań gospodarczych. Trzeba w jak najkrótszym czasie (w ramach czy nowo społecznych) spowodować przeprowadzenie takiej akcji porządkowej. We wsiach i miasteczkach obserwuje się już podejmowanie podobnych prac przez mieszkańców.

Pewnej reformy powinna także ulec gospodarka remontowa. Obecnie bodźce ekonomiczne skłaniają przedsiębiorstwa remontowo-budowlane raczej do wykonywania jak największej liczby remontów, podczas gdy najtańszym sposobem ochrony substancji mieszkaniowej są remonty bieżące i wszelkiego rodzaju zabiegi profilaktyczne.

Wracając jeszcze do zwalczania szkodników biologicznych — przedsiębiorstwa budowlane posiadają odpowiednią liczbę przeszkolonych fachowców, są odpowiedzialne za urządzenia, aparaty i środki chemiczne, brak jest natomiast odpowiednio zorganizowanej służby mykologiczno-budowlanej i koordynacji. Nie od rzeczy będzie chyba postulat stworzenia inspekcji mykologicznej (może

w ramach Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej) i powołanie odpowiedniego wykonawstwa — przedsiębiorstwa gromadzącego fachowców i urządzenia, a świadczącego usługi na rzecz resortu gospodarki komunalnej, instytucji i prywatnych właścicieli domów. (wit)

Tylko dla pań

Szlagiery z dzianiny

Co zaofertuje nam dzianinowe na lato i pozostałe pory roku? Z tym pytaniem zwróciliśmy się telefonicznie do znanych producentów. Zaczynamy od Sieradza.

„Wioskie” halki

— Tu „Sira”. Co uważamy za tegoroczny szlagier? Najbardziej chyba spodobała się nasza halka. Są czarne z ażurowego stylonu wykończona koronką. Tło ich stanowi jakby druga halka już z gładkiego stylonu w intensywnych kolorach, np. czerwonym czy chabrowym. Takie właśnie zestawienie lansuje moda włoska.

Panie będą chyba zadowolone również z jedwabnych piżam w ciemnych kolorach np. granatowym i butelkowo-zielonym. Jedyną ich osobą stanowią białe lamówki.

Roślinie zainteresowanie kostiumami kąpielowymi. Produkcji dwuczęściowe: majteczki w poprzeczne pasy w trzech kontrastowych kolorach np. czarnym, białym, czerwonym, staniczek jest w tej samej barwie, co górny pas majteczek. Cena? 340 zł. Produkcje rozpoczynamy w lipcu...

— Ze to przypomniał musztardę pod obiedzie? Proszę wziąć pod uwagę, że wprowadzamy nowość. A poza tym w pierwszym półroczu wyprodukowaliśmy już 30 tys. kostiumów według dawniejszych wzorów...

Drapane rękawiczki

Na linii Łódź. „Elasticana”. — Będą nowe rękawiczki. Na lato stylonowe, wytłaczane w specjalny sposób. Przypominają importowane dotychczas niemieckie z tzw. dederonu. Robimy je w różnych kolorach i ciekawych wzorach. Na jesień znów dostarczymy rękawiczki bawełniane, drapane.

— Co to tak? Jakby imitacja zamszu. Rękawiczki są również sztywne, co dodaje im sztyku. Prezentują się naprawdę efektownie.

— Zwiększymy produkcję elastycznych pasów do gum. Jesteśmy jedynym ich producentem w kraju i na nas spada ten obowiązek. W tym roku dostarczymy prawie milion pasów. I jeszcze jedna nowość: wychodzimy poza tradycję na jednokolorowość. Robiliśmy pasy niebieskie, różowe, lososio we. Teraz przechodzimy na białe, drukowane w pastelowy dwu-trzy kolorowy wzór. Takie właśnie pasy z importu cieszyły się wielkim powodzeniem.

Wełuri

Tu „Femina”. W tym sezonie wprowadzamy nowość: bluzki wełnowe, rozpinane, z długim rękawem. W opracowaniu są już jednak i inne modele. Cena 1 gatunku — 280 zł.

Mamy na tapecie jeszcze inną nowość. Działają bluzki o oryginalnym splocie warkoczymym i grubej fakturze. Na pewno będą się podobać.

Rozmawiała: F. Bor.

Brazylijskie „cinema novo“

„W okresie powszechnego paraliżu i niebezpieczeństwa rozbicia się na rafach jałowego eksperymentowania przybywa z Brazylii nowa potęga filmowa nie skomercjalizowanej jeszcze „nowej fali”, która nasuwa skojarzenia z filmami Eisensteina i de Siki — takimi słowami rozpoczyna „Die Welt” swą informację o brazylijskiej współczesnej sztuce filmowej, tzw. „cinema novo“.

U kolebki tego ruchu był wyświetlany również na naszych ekranach film „O Cangaceiro”. Grupa młodych filmowców brazylijskich, która podówczas studiowała w niewielkich kółkach w Rio de Janeiro lub w Sao Paulo włoski neowryzm, później zaś — francuską „nową falę”, doszła wkrótce do przekonania, że u siebie ma nieprzebrane bogactwo tematów i problemów, nadających się jako tworzywo dla filmu.

Za własne skromne pieniądze rozpoczęli nakręcać filmy dokumentalne, ucząc się na nich rzemiosła. Znaleźli też swych teoretyków i przeszli wreszcie do realizacji swych śmiałych planów.

Pierwszym filmem, który w 1955 r. zapoczątkował „cinema novo”, był film niespełna 30-letniego wówczas jeszcze Nelsona Pereira dos Dantos „Rio, 40 stopni”. Cechą dominującą i wspólną twórców skupionych wokół Dantos i „cinema novo” jest poczucie odpowiedzialności społecznej. Można je odnaleźć w filmach: „Napad na pociąg z poborami” — Roberto Fariasa, „Zatoka Wszystkich Świętych” — Triguierinho Neto, „Rio, strefa północna” i „Vidas secas” — oba reżyserował Pereira dos Dantos, a przede wszystkim — w „Karabinach” (reżyser Ruy Guerra) i „Tragicznym lesie” — Roberto Fariasa. Te dzieła, obok szeregu interesujących filmów dokumentalnych, określają styl „ci nema novo”, nadały mu własne oblicze.

Na czym polega ten styl? „Na prostej, nieskomplikowanej formie technicznej, głównie zaś na ujęciu w kształt artystyczny tego, co tworzy rzeczywistość życia brazylijskiego, a więc głodu i przegrzania, nędzy i ucisku, bezrobocia i „wyzysku” (cytuujemy za „Die Welt”).

Za samo tylko mieszkanie i utrzymanie, bez gazy, pracując kolektywnie scenarzyści, aktorzy, reżyserzy i operatorzy, pełnią niekiedy jednocześnie funkcje charakterystatorów, elek-

tryków, gońców, szoferów, scriptgirl i... nieodzownego kawiarniarza.

Nic tedy dziwnego, że żaden z filmów nie kosztował więcej niż 50 tys. dolarów.

Estetyczne zasady „cinema novo” sformułował krytyk Glauber Rocha w programowej pracy „Analiza krytyczna filmu brazylijskiego”. Postuluje on przede wszystkim „rzetelne odzwierciedlenie rzeczywistości brazylijskiej” i wyrzeczenie się komercyjnego sposobu myślenia.

Niestety, filmy te są mało znane w Europie — wyświetlane są tylko w Genui na dorocznym festiwalach filmów Ameryki Łacińskiej. Warto jednak przytoczyć opinię znanego poety włoskiego Ungarettiego, który po tegorocznym festiwalu określił je jako „klasyczna poezja w rewolucyjnej szacie”.

„Złoty tygrys” na ekranach TV

„ZŁOTY TYGRYS” — popularna seria wydawnicza MON związana tematycznie z II wojną — znajdzie swego „odpowiednika” na telewizyjnym ekranie, wkrótce bowiem w telewizji oglądać będziemy serię filmów, realizowane przez wytwórnię filmową „Czołowka”, a „Tygrys” jest właśnie roboczym tytułem jednej z serii.

Stosunkowo niedawno — bo dopiero jesienią ub. roku powstała w Szwecji pierwsza szkoła filmowa — Svenska Film-institutets Filmskola — przy Państwowym Instytucie Filmowym również rok tylko liczącym.

Gdy ogłoszono zapisy zgłoszone ok. 150 kandydatów, z których tylko jedną trzecią do puszczonego do egzaminów wstępnych. Przyjmowano w zasadzie tylko osoby z wykształceniem



Leon Charles z Hollywood jest chyba jedynym na świecie „profesorem” początku. Uczennicami są go są aktorki filmowe, które uczy jak całować, by po całunek wypadł efektownie na ekranie. Naukę u p. Charles pobierały między innymi Audrey Hepburn, Doris Day i Shirley Mac Laine.

Na zdjęciu: Leon Charles udziela wskazówek swej uczennicy Sandi Grant.

Foto: CAF

Radziecko-włoska współpraca

TBILISI. Reżyser Rewaz Czechedze podejmie wkrótce realizację filmu „Listy z Włoch”, którego tematem jest udział partyzantów radzieckich we włoskim ruchu oporu. Główną rolę objąć ma Sergio Zakaradze. Będzie to pierwsza wspólna praca włoskich i gruzińskich filmowców.

Także reżyser Jurij Ozierow przystępuje do realizacji radziecko-włoskiego filmu „Wiosenne wody” wg Turgeniewa.

Anna Magnani o włoskim filmie

RZYM. Dziennik „Paese Sera” opublikował wywiad z Anną Magnani na temat przyczyn kryzysu włoskiej kinematografii. Aktorka stwierdziła m. in.: „Przyczyną kryzysu widzę w chęciowości pewnych producentów i reżyserów, którzy w dążeniu do wielkich zysków deprawują smak widza, realizując filmy będące targowiskiem głupoty oraz rewiu kobiecych bioder i biustów. Lepiej jest cyrk z tresowanymi końmi — to bardziej szlachetne widowisko, gdyż zachowała się w nim odrobina poezji.”

Cztery pory roku

STOKHOLM. „4x4” to tytuł filmu realizowanego wspólnie przez kinematografie krajów skandynawskich. Każda z nowel ma za tytuł inną porę roku. Wiosnę realizuje Norwegia (reżyser Rolf Clemens, były asystent Alaina Renaissa), lato — Dania (reżyser Palle K. Schmidt), jesień — Szwecja (reżyser Jan Troell), a zimą — Finlandia (reżyser Manne Kurkvaara).

Zoła na ekranie

PARYŻ. Po ukończeniu „Trzech pokoi na Manhattanie” — Marcel Carné przystępuje do prac nad adaptacją filmową „Pieniądza” Zoli, przenosząc akcję w dzisiejsze czasy. Carné debiutował jako statysta u Marcela l'Herbiera w jego filmie wg „Pieniądza” w 1925 roku, zarabiając 10 franków dziennie.

„Małżeństwo po włosku” bi'e „Dolce vita”

RZYM. Film „Małżeństwo po włosku”, reżyserii de Siki, z Zofią Loreną i Mastroiannim odniósł największy sukces w sezonie 1964-1965. Wpływy kasowe przewyższyły znacznie dochód z filmu „Wczoraj, dziś, jutro” tego samego twórcy.

Jak stwierdza prasa włoska, „Małżeństwo po włosku” cieszy się również większym powodzeniem niż osławione „Śłodkie życie”.

Eksport filmów USA

HOLLYWOOD. Jak podaje „Business Week”, ponad połowa dochodów filmu amerykańskiego pochodzi z eksploatacji za granicą (293 miliony dolarów, wobec 276 mln z rynku krajowego). W USA amerykańskie filmy ogląda tygodniowo przeciętnie 44 mln widzów, a za granicą 150-200 milionów.

Szwedzka szkoła filmowa

co najmniej średnim i w granicach wieku od 23 do 29 lat. Główną uwagę jednak zwraca no na to, aby kandydaci mieli już za sobą jakieś samodzielne osiągnięcia w jakiegokolwiek dziedzinie — np. jako pisarze, scenarzyści, krytycy lub fotografowie, bądź w innych dziedzinach.

Postulat ten był zgodny z koncepcją szkoły, której twórcy — na podstawie analiz działalności szkół filmowych w Paryżu, Łodzi, Moskwie i Rzy-

mie — jest dyrektorem szkoły Harry Schein. Szkoła pomyślana jest jako pracownia, „workshop”, w której adepci mają zdobyć i opanować rzemiosło filmowe. Przypomina się w związku z tym pogląd Ingmara Bergmana, który kiedyś powiedział ponoć, że osobie, pragnącej nakręcić film, należy tyłko pokazać, gdzie jest przedmiot i gdzie tyłk kamery, a reszta — stworzy się sama. Schein woliuje się również na przykład

Orsona Wellesa, który po krótkim pobycie w wytwórni na kręcił swego „Obywatela Kana”, Sposród 50 kandydatów tylko 12 zdało egzamin. Szesć osób — to przyszli reżyserzy, trzech — to technicy dźwięku, pozostali to operatorzy.

Wykładowcami i kierownikami seminariów są znani reżyserzy (Donner, Leiser), krytycy. Bardzo częstym gościem jest — rzecz jasna — Ingmar Bergman.

szczęścińskiego Komitetu Pomocy Polakom wysunął Borkowicz osobę Alfonsa Karczmarza, byłego starostę koszańskiego i niedoszłego starostę świnoujskiego. Niedoszłego, jako, że sprawa Świnoujścia, tak jak i Szczecina nie była ciągle w pełni jasna, wobec czego nie można było w tym powiecie przejąć władzy.

Powstanie Komitetu w dniu 18 czerwca 1945 r. tak opisał ówczesny wiceprezydent miasta Fr. Jamroz:

„...Okolo godz. 18-tej przyjeżdża inż. Zaremba i przychodzi do mnie w towarzystwie ob. Karczmarza, z którym mnie zapoznaje. Z miejsca prosi mnie o moją nominację na wiceprezydenta, a otrzymaną spala nad popielniczką. Moja mina niewyraźna — nie nie rozumiem o co chodzi. Po dokonaniu tej czynności Zaremba oświadcza: władzy polskiej w Szczecinie od tej chwili nie ma, jestem tu prywatnie. Milicja Obywatelska i Urząd Bezpieczeństwa — Pożta — wyjeżdżają dziś w nocy ze Szczecina... W porozumieniu z plk. Borkowiczem wszyscy urzędnicy, którzy występowali jako władza opuszcza Szczecin, możliwe natychmiast. Dla opieki nad Polakami został powołany „Komitet Pomocy Polakom” w Szczecinie. Na Prezesa Komitetu został powołany ob. Karczmarz, którego przewiozłem z Koszalina, a mnie wytypowano na jego zastępcę z funkcją Sekretarza Komitetu... Po tej, że tak nazwę ceremonii, zwołujemy na nadzwyczajną odprawę kilku naczelników. Zostaje podany fakt likwidacji Zarządu Miejskiego, a na jego miejsce powołanie „Komitetu Pomocy Pola-

kom” oraz sposób likwidacji agend z tym, że oficjalnie podamy to jutro rano do wiadomości wszystkim, w związku z czym rano o godz. 7.00 ogólnie zebranie w sali na parterze. Późnym wieczorem inż. Zaremba przeprowadza ze mną rozmowę w cztery oczy. Podaje stan faktyczny, zobowiązuje mnie do zachowania tych wiadomości tylko dla siebie...”

I tak rozpoczyna się nowy okres dla szczecińskich Polaków. Okres ten nie mógł zresztą trwać już długo. Zbliża się bowiem czas ostatecznych decyzji podejmowanych w przygotowywaniu konferencji poczdamskiej, która ostatecznie zdecydowała o przebiegu linii granicznej na zachód od miasta. Warto tu jeszcze dodać, że opisane wyżej wypadki rozgrywały się tak nagle i niespodziewanie, że nie docierały do wiadomości społeczeństwa wewnątrz kraju. Wystarczy wspomnieć, że np. „Rzeczpospolita” z dnia 23 czerwca 1945 roku podała notatkę, w której czytamy:

„Jak się dowiaduje przedstawiciel Polpressu od prezydenta m. Szczecina ob. inż. Zaremby w ciągu ostatnich tygodni na teren tego miasta przybývają coraz liczniej nowe transporty Polaków — osiedleńców, którzy obejmują placówki handlowe i warsztaty rzemieślnicze oraz znajdują zatrudnienie w ogrodnictwie, będącym specjalnością podmiejskich okolic Szczecina...”

Notatka zresztą nie mijala się z prawdą. Napływ Polaków do Szczecina trwał nieprzerwanie bez względu na niepewności i trudności.

C.d.n.

Porzucona TWIERDZA

Kazimierz Golczewski (77)

W tej sytuacji zapada decyzja, że Prezydent wraca do Szczecina nazajutrz, aby tam zlikwidować działalność Zarządu Miejskiego. Uzdorniono też, że z inż. Zarembą wyjedzie ktoś, kto jeszcze nie był w Szczecinie i pozostanie tam jako prezes powołanego ad hoc Komitetu Pomocy Polakom w Szczecinie, który w gmachu na Wałach Chrobrego będzie organizował dalej osadnictwo polskie w mieście i aż do wyjaśnienia sytuacji występował jako nieoficjalny reprezentant Polski wobec władz radzieckich. Urzędnicy miejscy pozostaną i działają będą w ramach komitetowych referatów: gospodarczego, aprowizacji, mieszkaniowego, administracyjnego i innych. Na prezesa

Nastolatki to nie tylko big-beat...

„Cudowne dzieci” na stadionach świata

ZACZEŁO SIĘ OD PŁYWANIA. Już dobrych kilka lat temu w dalekiej Australii „cudowne dzieci”, jak je zaraz nazwano, przyspuściły generalny szturm na światowe rekordy, który nieprzerwanie trwa do dnia dzisiejszego. Żeby jednak nie sięgać po zbyt odległe przykłady powiedzmy tylko, iż 12-letnia Polka, Mariola Głogowska przepływa dziś 100 m stylem dowolnym w 1 min 9 sek, a więc jak do niedawna seniorzy...

JEDNAK NIE TYLKO PŁY WACY mogą pochwalić się całą plejadą rzeczywistych wspaniałych zawodników i zawodniczek w wieku szkolnym. „Nastolatki”, może jeszcze nie w takich ilościach, zaczynają się już pojawiać i w innych konkurencjach. Dało się to szczególnie zauważyć podczas tokij

skich igrzysk, gdzie 19-letni miotacz amerykański Randy Matson wynikiem 20,20 zdobył srebrny medal (obecnie jest on, jak wiadomo rekordzistą świata w tej konkurencji), 17-letnia Rumunka Mihaela Penes rzuciła oszczepem 60,54 zostając najmłodszą mistrzynią olimpijską w historii i a., złota medalistka w biegu na 100 m, Amerykanka Wyomia Tyus miała 19 lat, a „polskie gazy” — Kłobukowska i Kirszenstein to przecież 18-latk. Nie we wszystkich jednak konkurencjach pojawiły się „cudowne dzieci”. Są bowiem dyscypliny w których osiągnięcia przyswoitego rezultatu wiążą się, prócz posiadania tzw. talentu, z długim cyklem przygotowawczym. Do takich należą konkurencje wytrzymałościowe, wymagające najdłuższej specjalizacji, jak maraton, chód, biegi na długich dystansach, oraz konkurencje wymagające długiego szlifowania techniki (rzut młotem, dyskiem). Natomiast konkurencje w których potrzeba szybkości i dynamicznej siły, jak sprinty i skoki, są właśnie w marzonym dla młodych. Dotychczasowe rezultaty obserwacji wydają się generalnie wskazywać na skracającą się ciągle drogę do osiągnięcia przyswoitego wyniku. Wiąże się to ze wzrostem nowoczesnych metod treningu, które pozwalają na wyszkolenie w stosunkowo szybkim czasie młodego zawodnika, mającego o wiele szybciej, niż to bywało dawniej, szansę na doszłowanie do światowej czołówki. Wydaje się być więcej niż pewne, iż ofensywa młodzieży lekkoatletycznej zapoczątkowana w Tokio kontynuowana będzie w znacznie większym zakresie na olimpijskim stadionie Mexico City. Już dziś eksperci, posługując się szczegółowymi analizami poszczególnych konkurencji i a. i posiadając da-

ne dotyczące średniej wieku startujących w nich uczestników, przewidują iż w niedalekiej przyszłości zaniknie zupełnie typ „zawodnika Matuzalema”, przez kilka, a nawet więcej sezonów dzierżącego prymat, na rzecz młodych, dynamicznych gwiazd „jednego sezonu”. Te przepowiednie wydają się być całkiem realne.

MAREK SZYMCZYK

RUMUŃSKA OSZCZEPNICZKA Mihaela Penes, licząca sobie 17 lat i posiadająca już tytuł mistrzyni olimpijskiej należy do grona „cudownych dzieci” światowej lekkoatletyki. O coraz bardziej obniżającą się średniej wieku sportowców wyzycznych — czytaj obok.



Kolarstwo torowe

Mistrzowie Okręgu

NA TORZE kolarskim w Szczecinie rozegrane zostały w dniu 29 maja br. torowe długodystansowe mistrzostwa Okręgu z lotnymi finishami na rok 1985.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

SENIORZY — DYSTANS 30 KM
1. STUMPF (Ogniwo) w czasie 44:7,0 — 22 pkt., 2. RZUCIKOWSKI (Arkonía) — 22 pkt., 3. MIKOŁAJCZYK Cz. (Czarni) — 22 pkt., 4. WISNIEWSKI (Arkonía) — 17 pkt., 5. IZYDORCZYK (Pionier) — 13 pkt., 6. KOSEWSKI (Ogniwo) — 11 pkt.

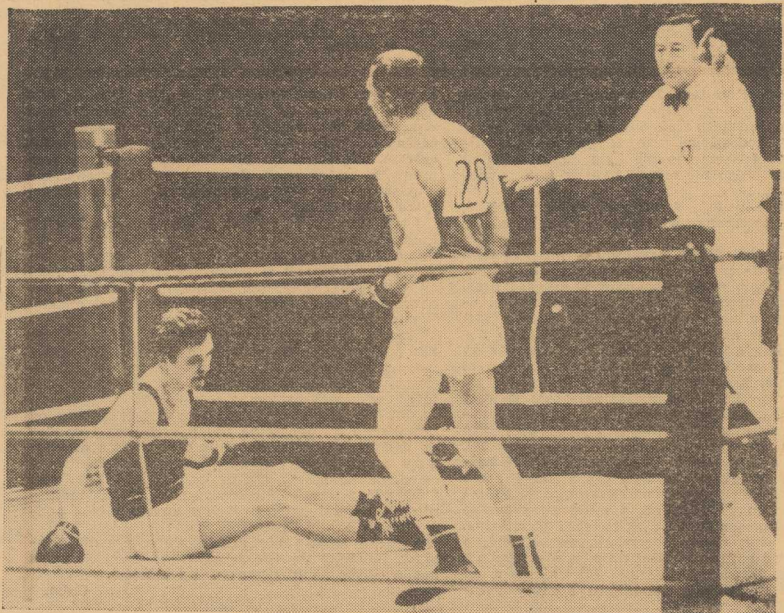
JUNIORZY — DYST. 20 KM
1. LABOCHA (LZS) w czasie 28:5,2 — 41 pkt., 2. GODLEWSKI (Arkonía) — 34 pkt., 3. RYKACZEWSKI (Czarni) — 22 pkt., 4. KUJAWA (LZS) — 10 pkt., 5. STAN DOWICZ (Ogniwo) — 4 pkt., 6. POSADZKI (Czarni) — 2 pkt.

MŁODZICZY — DYST. 10 KM
1. ZAWADZKI (LZS) w czasie 15:13,4 — 25 pkt., 2. BRZOSZCZAK (Ogniwo) — 4 pkt., 3. RZUCIKOWSKI (Arkonía) — 7 pkt., 4. SYCIŃSKI (Ogniwo) — 4 pkt., 5. DĄBROWSKI, 6. KIERNICKI obaj z Arkonii po 2 pkt.

Startowało ogółem 51 zawodników. Każdy wysiłek punktowany był co 5 okrążeń toru (lotny finish).

DZIĘKUJEMY...

...piłkarzom KS CZARNI, przebywającym na obozie kondycyjnym w Swinoujściu za przesłane pozdrowienia.



Drugie zwycięstwo w Tbilisi

Świetna gra Langiewiczza w meczu z Francuzami

TBILISI PAP. Drugie zwycięstwo odnieśli wczoraj polscy koszykarze na mistrzostwach Europy w Tbilisi. Pokonali oni reprezentację Francji 72:53 (23:24).

ZWYCIĘSTWO reprezentantów Polski nad Francją różniło się 19 pkt. wbrew pozorom nie przyszło łatwo. W pierwszej części meczu Francuzi zastosowali obronę strefową, z rozbi-

ciem której nasi koszykarze mieli wiele kłopotu. Dlatego też pierwsza połowa spotkania przyniosła nam minimalną przewagę, zaledwie 4 pkt.

Na szczęście w drugiej połowie obraz gry uległ zmianie. Ponowne wejście na boisko Langiewiczza i Liksy oraz trze ciego zawodnika krakowskiej Wisły — Małca wyraźnie ożywiło spotkanie. Trójka ta nadawała teraz ton grze naszego

zespołu. Świetnie spisywał się grający bardzo mądrze i ofiarnie Langiewicz. Dzięki jego udanym akcjom po kilku minutach przewaga polski wrosła do 38:26. Końcówka meczu stała na dobrym poziomie i za tarła niskorzystne wrażenie, jakie wywarła na publiczności gra naszej drużyny w pierwszej połowie.

GRUPA „A” (MOSKWA)

ZSRR — Izrael	88:50 (50:18)
Rumunia — Węgry	78:53 (41:19)
Włochy — CSRS	78:59 (39:32)
Finlandia — NRD	63:39 (30:14)

1. ZSRR	2 0 4 175:98
2. Rumunia	2 0 4 161:113
3. CSRS	1 1 3 142:133
4. Finlandia	1 1 3 124:144
5. Izrael	1 1 3 110:127
6. Włochy	1 1 3 126:156
7. NRD	0 2 2 114:136
8. Węgry	0 2 2 101:136

Wyniki i tabele

Piłkarska B klasa

GRUPA I

Budowlani — Wiarus	5:3
Swiatowid — Huta	3:4
Czarni — Fala M	3:0
Fala Trz. — Orzeł	4:2
Sparta Gr. — Arkonía	1:4
Rybak — Pionier — brak sprawozdania sędziowskiego.	

TABELA

1. Stal Huta	28:8	85:31
2. Czarni II Szczecin	27:9	66:21
3. Arkonía II Szczecin	27:9	62:20
4. Budowlani Szczecin	25:11	41:28
5. Swiatowid Lobez	23:11	50:43
6. Rybak Swinoujście	16:18	37:51
7. Wiarus II Szczecin	15:21	32:41
8. Orzeł Zydowce	12:23	31:55
9. Sparta Gryf	11:23	29:52
10. Fala Trzebiatów	11:25	20:71
11. Pionier II Szczecin	10:24	21:37
12. Fala Międzyzdroje	4:32	16:72

GRUPA „B” (TBILISI)

Hiszpania — NRF	86:58 (44:30)
Polska — Francja	72:53 (28:24)
Jugosławia — Grecja	76:58 (38:32)
Bulgaria — Szwecja	113:56 (61:22)

1. Bułgaria	2 0 4 187:113
2. POLSKA	2 0 4 154:110
3. Jugosławia	2 0 4 156:122
4. Hiszpania	1 1 3 142:140
5. Grecja	1 1 3 139:145
6. NRF	0 2 2 115:160
7. Francja	0 2 2 107:152
8. Szwecja	0 2 2 125:184

Tadeusz Stachecki nie żyje

Dnia 31 maja br. zmarł nagle w Szczecinie, b. piłkarz Tadeusz STACHECKI

Zmarły w pierwszych latach powojennych był zawodnikiem Poczтового Klubu Sportowego, a następnie szczecińskiej Gwardii. Był również działaczem piłkarskim OZPN-u i Arkonii.

Piłkarstwo Szczecina straciło jednego z zasłużonych działaczy.

Pogrzeb Tadeusza Stacheckiego odbędzie się jutro o godz. 15.30 na Cmentarzu Centralnym.

II Spartakiada Szkolna

DZIS O GODZ. 9 RANO na stąpiło uroczyste otwarcie II Szkolnej Spartakiady młodzieży Szczecina. Na boisku przy ul. Dubois rozgrywane konkurencje lekkoatletyczne i mecze piłki ręcznej, a na zakończenie odbył się uroczyste rozdanie nagród, połączone ze spotkaniem z Wiesławem Maniakiem.

Dzieci — dzieciom



NASI KOLEDZY ze szczecińskiej rozgłośni Polskiego Radia przygotowali miłą niespodziankę naszym najmłodszym w dniu ich święta. Dziś tj. 1 czerwca, o godz. 16.40, nadany będzie specjalny program pn. „DZIECI — DZIECIOM”. Materiały do audycji w całości przygotowali uczniowie szkół szczecińskich i oni też będą wykonawcami. W audycji, która zapowiadać będą najmłodszy Małgosia Peterkowska i Romek Krauze, usłyszymy reportażyk z miasta, wiele ślicznych piosenek, słuchowisko „O sioniu, który chciał uchodzić za komara”, koncert życzeń i inne. W audycji wystąpią sympatyczne „Kormoranki” z zastępu przy Pałacu Młodzieży, — członkowie teatryku harcerskiego „Zuch”, „Szczecińskie Słowiki” i wielu innych waszych szkolnych kolegów. A więc dziś o godz. 16.40 wszystkie dzieci spotykają się przy głośniku. Czekaj na was wiele przyjemnych chwil. Na zdjęciu: harcerki z teatryku „Zuch” nagrywają scenkę „chatka-chalupnika”. (Dyl) Foto: Stefan Ciesiak

„Spotkaniem z melodią“
filharmonicy
zakończyli sezon 1964/65

W MINIONĄ niedzielę Filharmonia zakończyła sezon i wkrótce nasi symfonicy rozjadą się do Międzyzdrojów, Pobierowa i Swinoujścia. Tradycyjnie już przez 3 miesiące będą koncertować dla wczasowiczów, spędzających lato nad morzem. Ostatnie zatem „rendez-vous z melodią” było finałowym akordem minionego sezonu koncertowego. Komplet melomanów na widowni dowiódł raz jeszcze, że podjęta jesienią 1963 r. wspólna inicjatywa dyr. J. Wilkomińskiego, redakcji „Kurier” i WKZZ została życiwnie przyjęta przez szczecińskich, a artystycznie wartościowe, mile dla ucha koncerty rozrywkowe stanowią żelazną pozycję repertuarową Filharmonii.

Program i tym razem wybrał no starannie. O wysoki poziom zadbał wykonawcy, na czele z zawsze pełnym temperamentu i inwencji Walerianem PAWŁOWSKIM przy pulpicie kapelmistrzów-kim. Jego niezawodną batutą „mała orkiestra symfoniczna” PFS przypominała m. in. uroczą uwerturę do opery komicznej „Wesołe kumoszki z Windsoru” i sprawnie towarzyszyła zaproszonym solistom. Podobnie się oczywiście melodyjne piosenki Wiesławy DROJEKIEJ z „Poznańskiej 15 Radiowej”, a także popularna aria z „Fausta” i włoskie pieśni

Curtisa w wykonaniu barytona Opery Warszawskiej Eugeniusza BANASZCZYKA. Prawdziwym rodzynkiem przyjętego wieczoru był owacyjnie oklaskiwany popis skrzypcowy Bohdana GIERGIELA, koncert mistrza Filharmonii Pomorskiej z Bydgoszczy, który con amore zagrał m. in. „Melodie cygańskie” Sarasatego i wariacje we własnym układzie na tematy z opery „Carmen”. Całość wiązał Jerzy KAROLUS, przypominając anegdoty i ciekawostki z życia popularnych kompozytorów. (a)

◆ Szkolna wystawa filatelistyczna
◆ Pałac Młodzieży - kolegom

W OKRESIE od 1 do 7 czerwca br. w Szkole Podstawowej nr 61 (ul. Świerczewskiego 9) trwa młodzieżowa wystawa filatelistyczna pn. „Szkoła — Dom — Dziecko — Świat” dziecka na naszych znaczkach pocztowych”. Wystawa została zorganizowana z okazji Dnia Dziecka i 5-lecia istnienia Poczty Harcerskiej, a organizatorami są: Kolo Szkolne PZF przy Szkole nr 61 oraz Szczęp Harcerszy Gluchych. Wystawa dostępna będzie jeszcze jeden dzień w godzinach od 15-18, a w dniu otwarcia tj. dziś w szkole tej poczta będzie kasować przesyłki okolicznościowym datownikiem.

Z OKAZJI Międzynarodowego Dnia Dziecka dziecięce i młodzieżowe zespoły artystyczne Pałacu Młodzieży odwiedzą tych najmłodszych, którzy przykuci chorobą do łóżka nie mogą korzystać z wesołych zabaw i rozrywek. I tak: dzisiaj uczestnicy PM odwiedzą dzieci w szpitalu św. Wojciecha, 3. VI. będą gośćmi wychowanków Państwowego Domu Wychowawczego w Szczecinie, a 4. VI. w Policach, 5. VI. wyjadą z programem artystycznym do dzieci w sanatorium w Starym Czarnowie. (Dyl)

OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

W AULI WSR przy ul. Janosika odbyła się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr inż. Pawła WARCHOŁA. — cy przewodniczącego Prez. WRN w Szczecinie pt. „Badania nad wartością pokarmową pasz granulowanych w żywieniu owiec”. Promotorem był doc. dr S. SEIDLER, recenzentami prof. dr S. JELOWICKI z KRAKOWA, prof. dr T. KONOPINSKI z Wrocławia i prof. dr S. KRAUS z Lublina. W obecności rektora WSR doc. dr M. KUBASIEWICZA i Rady Wydziału Rolniczego autor obronił napisaną pracę. Z rąk dziekana prof. dr J. DMOCHOWSKIEGO otrzymał dyplom, nadając mu tytuł doktora nauk rolniczych.

WYSTAWA PRAC UCZNIOWSKICH

DZIŚ o godz. 12 w południe w MPiK nastąpiło otwarcie wystawy prac uczniów Sekoty

Kronika dnia

Podstawowej Nr 41. W witrynie i salach klubowych wystawiono prace wykonane w czasie szkolnych zajęć plastycznych i praktyczno-technicznych.

PO SWIEŻE WĘGORZE

7 CIEKAWIENIE przechodniów budzi wielki ciężarówko samochod-basen holenderskiej firmy W. KOK z Spaarndam, parkujący w Al. Jedności Narodowej, w pobliżu „Kaskady”. Samochód przyjeżdża dwa razy w miesiącu i zabiera żywe eksportowe węgorze dla Holandii.

CORAZ WIĘCEJ TURYSTÓW

NA ULICACH Szczecina widac coraz więcej samochodów i autokarów turystycznych. Uwagę zwracają zwłaszcza olbrzymie autokary typu „IKARUS-55” należące do BVK (Ber

liner Verkehrsbetriebe), który mi przyjeżdżają wycieczki z NRD. Hotel „Continental” przygotowany jest dziś na przyjęcie turystów skandynawskich, którzy przyjadą inauguracyjnym rejsom promu „VIS BORG” z Ystad. Na kilka dni zatrzymali się też zagraniczni lekarze-dermatolodzy, — którzy uczestniczyli w jeździe naukowym w Swinoujście. Są Bułgarczy i Węgrzy, a także znani niemieccy specjaliści dr Hans SPRAFKE i jego córka dr Ulrika SPRAFKE z Hohenstein-Ernstthal oraz dr Helga SCHUBERT z Karl-Marx-Stadt.

OTWARCIE CENTRALNEGO KLUBU-KAWIARNI W MIĘDZYDZROJACH

DZIŚ o godz. 20 w Międzyzdrojach przy ul. Bohaterów Stalingradu nastąpi otwarcie nowego klubu kawiarni i kina. Jego Klubu — Kawiarni dla wczasowiczów, skierowanych nad morze przez FWP.

Zebrał: (a)

Kąpieliska przed sezonem

„Arkonka” — oczkiem w głowie

WSRÓD miejskich kąpielisk na czoło wysuwa się „ARKONKA”. Ośrodek ten przeznaczony jest w zasadzie dla dzieci, ale zdobył on ogromną popularność także wśród starszych. Co zmienił się na „Arkonce” w nowym sezonie?

— Najwięcej wysiłków włożono w polepszenie dostaw wody dla tego kąpieliska. O standardzie kąpieliska decyduje chyba właśnie woda — jej odpowiednia ilość i czystość. Na dziesięć dni przed sezonem „Arkonka” jest jeszcze mocno rozgrzebana, bo prowadzi się tu nowy wodociąg zasilający. Zaszła również konieczność wyremontowania płyty basenu, która w zimie popękała. Ważną zmianą będzie możliwość częstszego wymieniania i oczyszczania wody w płytowej części basenu, bez zamykania brodzika dla kąpiących się. Podzielony on został na 3 niezależne od siebie części. Zbudowane zostały również automatyczne zasady przy wlotach i wylotach wody. Bardzo wiele „ARKONCE” pomogło w tym roku MPWiK.

Inne nowości, to poszerzenie plaż trawistych. Najprzyjemniejsza jest jak się okazuje — zielona trawka nad wodą. Tereny trawiste powiększone zostają więc o 1 ha. Przybędzie również boisk sportowych i rekreacyjnych. Tu jednak można by zrobić znacznie więcej, gdyby zechcieli pomóc federacje i kluby sportowe. Zarząd Nabrzeży i Melioracji Miejskich nie jest przeciwny, ale sam wykonanie wszystkich prac, nie na wszystkich przecież musi się znać.

„ARKONKA” przywita nas również świeżością odnowionych i odmalowanych kas i wszystkich tablic informacyjnych. Wreszcie na samym basenie nad bezpieczeństwem czuwać będzie jeden ratownik. Atrakcją dla najmłodszych będzie specjalny pomost — mostek kapitański z banderą i pływająca tratwa „Kontiki”.

Zapewniano nas, że wszystko będzie gotowe na otwarcie. Obserwując jednak prace na „ARKONCE” mamy poważne obawy, czy zostaną one zakończone w tym terminie. Wszystko zależy więc od załogi Zarządu Nabrzeży. (kg)

Odczyt w ZE

Jutro, w środę o godz. 13 w Zakładzie Energetycznym przy ul. Malczewskiego 5/7, pok. 104 odbędzie się odczyt dr inż. Wiktora Spirydonowa pt. „Wpływ wyższych harmonicznych na urządzenia energetyczne”.



MARGARYNA do wszystkiego — dla wszystkich